

# ZARYSY PRAWA ZWYCZAJOWEGO

## ludu litewskiego.

### W S T Ę P.

Pojezierze Bałtyckie, od dolnego biegu Dźwiny aż do ujścia Wisły, w zaraniu dziejowem Europy północnej zamieszkiwały ludy litewskie, należące niewątpliwie do rasy krótkogłowców Europy środkowej, czyli rasy keltycko-słowiańskiej. Badania antropologiczne, zwłaszcza Dra Olechnowicza, stanowczo stwierdziły, że Litwini należą do krótkogłowców środkowo-europejskich, o wzroście mniej niż średnim, z przewagą elementu ciemnego w barwie włosów i oczu, ze średnim wskaźnikiem nosowym. Warto nadmienić, że im bliżej będziemy posuwali się ku brzegom Bałtyku, tem bardziej zwiększa się ilość jasnych blondynów, a nawet w niektórych okolicach typ jasnowłosy staje się panującym. Na północy spotykamy już sporo osobników ze wskaźnikiem czaszkowym 75, czyli wybitnie długogłowych; wogóle w tych okolicach występuje dość dobitnie domieszka typu długogłowca blondyna. O ile wiadomo, spotykamy też wyraźne ślady domieszki typu fińskiego, w ostatnich czasach nawet zrobiono przypuszczenie, iż Jadźwingowie byli Finnami.

W zaraniu dziejowem plemię litewskie zajmowało prawie całe dorzecze Niemna, sięgając na zachód do ujścia Wisły, na południe do średniego biegu Bugu, na wschód zaś przekraczało dolny bieg Dźwiny zachodniej. W wieku X. plemię to rozpadało się na szczepy następne: Letgoła (Letgola, Latwin-gals = koniec Litwy), dzisiejsza Łotwa zamieszkiwała około ujścia Dźwiny zachodniej; Zemgała (Semigalias, Žemegalas = koniec ziemi), osiadła wzdłuż lewego brzegu średniego biegu Dźwiny; Kors (Kuryony) zajmowała półwysep pomiędzy morzem Bałtyckim a zatoką Ryzką; Prusacy (Borussi) zamieszkiwali pomiędzy Niemnem a Wisłą; Żmudź (Zomojten) osiadła ziemie od rzeki Niewiaży aż

do morza; Litwa (Letuwis, Lietuwa, Lietuwnikas) mieszkała wzdłuż Wili i średniego biegu Niemna oraz Jadźwingowie, którzy wciśnęli się klinem pomiędzy plemiona słowiańskie, Mazurów i Dregowiczów, sięgali swemi osadami wzdłuż Bugu aż do granic Wołynia.

Plemiona litewskie nie wytworzyły ani jedności, ani form bytu państwowego: każda gałąź tego plemienia tworzyła osobne szczepy, znajdujące się na szczeblu ustroju rodowego. Rody poszczególne władały kawałkami terytorium plemiennego; każdy taki ród stanowił jednostkę zupełnie samodzielną i niezależną, którą rządził naczelnik rodu — kunigas. Związki rodowe były nader luźne; ograniczały się one tylko wspólnością etnograficzną i kulturalną; nie umiały one nawet łączyć się z sobą, by odeprzeć groźnych wrogów zewnętrznych, Niemców i Słowian. W zaciętej walce o byt, którą ludy litewskie prowadziły z niesłychanym uporem i rozpaczliwą odwagą, wytepiono do szczytu Prusaków i Jadźwingów, ujarzmiono Letgołę, Kors (Kuronów) i Zemgałę; te plemiona złąły się w jedno, wytwarzając dzisiejszych Łotyszów.

W zaciętej walce o byt w wieku XIII. powstaje w drodze podboju państwo litewskie; podstawy jego zakłada Ryngold, wygrywając krwawe bitwy pod Uszpołem i Kamieniem (1233 do 1234 r.) nad Kawalerami Mieczowymi, oraz pod Mohilną (1235 r.) nad koalicją kniaziów ruskich. Lenne panowanie Ryngolda w 1239 r. sięgało już do Połocka, Witebska, Orszy i Smoleńska. Syn jego, Mendog czyli Mindowe, odparł hordy Tatarów i zagarnął grody Rusi Białej, wyludnionej i znękanej przez najazd mongolski, jako to: Nowogródek, Słonim, Brześć, Grodno i Wołkowysk. Po jego śmierci (zginął w r. 1263 z ręki ks. Dowmunta) rozpoczyna się cały szereg walk strasznych domowych, pomimo których zagarnięto jednak ziemie Jadźwingów (Podlasie), wówczas już prawie wytepionych doszczętnie. Wstąpienie na tron dynastji Lutawora utwierdza i rozwija władzę wielkksiążęcą, zabezpiecza posiadanie zhołdowanej Rusi i odpiera Tatarów; Witenes odparł 22 napadów Krzyżaków i dziewięć razy zwiedził Polskę, rozpuszczając zagony aż do Kalisza. Za Gedymina (1315—1340 czy 1341 r.) zhołdowano Wielkie Księstwo Kijowskie i część Siewierza, oraz Wołyń, który syn jego, Lubart, zajął bez oporu prawem spadkowym; za Olgierda (1345—1377) ostatecznie opanowano Ukrainę, Wołyń, Podole, Siewierze i część ks. Smoleńskiego, oraz Ks. Brańskie; Psków i Nowgorod szukały jego opieki i ulegały mu. Wogóle Litwa z łatwością ujarzmiła i zhołdowała

Ruś Białą, krywicką, politycznie słabą i podzieloną, ale chrześcijańską i nieskończenie przewyższającą w rozwoju cywilizacyjnym i uległa jej wpływowm...

Inaczej natomiast działo się na zachodzie. Krzyżacy po długiej a uporczywej walce wytepiłi doszczętnie Prusaków, Kawalerowie Mieczowi zaś ujarzmili Letgołę, Korś i Zemgołę, t. j. plemiona, które zlawszy się dały początek dzisiejszym Łotyszom. Walka z zakonami, właściwie z Niemcami, rozpoczyna się od czasów Ryngolda, ale staje się zaciętą i nieubłaganą od chwili wytepienia Prusaków, gdy Krzyżacy zwrócili wszystkie swe siły przeciwko Litwie, a odgłos tych zapasów krwawych z pogaństwem litewskim ściga i Krzyżowników i środki materialne niemal z całej Europy. Już papież Jan XXII. dozwolił ogłosić przeciw Litwie krucyatę powszechną; Gedymin zrozumiałwszy grożące mu niebezpieczeństwo, chciał porozumieć się z papieżem, dowodząc, że pragnie z całym chrześcijaństwem pozostać w pokoju, byleby się uwolnić od Krzyżaków i naród z barbarzyństwa podźwignąć; wyrażał nawet chęć przyjęcia katolicyzmu (list do arcybiskupa ryzkiego). Gdy te zabiegi spełży na niczem, wówczas Gedymin zwraca się ku Polsce i we Władysławie Łokietku znajduje godnego siebie sprzymierzeńca; odtąd sojusznicy prowadzą aż do śmierci rozpaczliwy bój z zakonem. Ani bohaterskie usiłowania Olgierda i Kiejstuta (1345—1382 r.), ani rozpaczliwe męstwo Litwinów i Żmudzinów, którzy każdą piędź swojej ziemi bronili z niesłychaną odwagą, ani posiłki Rusinów i Tatarów nie mogły wstrzymać postępow Krzyżaków, posiłkowanych przez całą niemal Europę. W samej rzeczy Olgierd przegrywa walną bitwę nad Strawą w Trockiem (1348 r.), która potęguje tylko żądzę zaborów; od r. 1361 wojna staje się nieubłaganą, eksterminacyjną; „ochrzcić lub wytepić Litwinów“ — to ówczesne hasło zakonu! W r. 1363 Krzyżacy dobywają i burzą zamki nadnie-meńskie (stare i nowe Kowno, Bissenę i Wielonę); w r. 1365 pustoszą ogniem i mieczem cały kraj aż po Wilno; w r. 1367 wznoszą warownie na ziemi litewskiej; w r. 1370 w krwawej bitwie pod Rudawą biją Litwinów, Żmudzinów, Rusinów i Tatarów; w r. 1383 pustoszą całą Litwę i ocierają się aż o mury stolicy; w r. 1390 znowu pustoszą cały kraj i oblegają bezskutecznie Wilno, którego bohaterską obroną unieśmiertelnił się Moskorzewski, naczelnik załogi. Od tej chwili występuje już Polska w obronie Litwy, która od r. 1387 była katolicką i unią dynastyczną zjednoczona z Polską. Mimo to czas niejakiś jeszcze szczęście sprzyjało Krzyżakom: tak w. ks. Witold w 1400 r. musiał

im ustąpić całą Żmudź, ale starszyzna zakonu zrozumiała już dobrze, że Polska stanęła na zawadzie. „Polska, jej król i naród, jej przeklęte instytucje i zwyczaje, które mienią prawami — Polska stoi nam w drodze!” — wołał do Niemców oburzony Wielki Mistrz zakonu. (Prochaska, Szkice historyczne z XV. w., str. 50). I tak było rzeczywiście! Na polach Grunwaldu padł 15 lipca 1410 r. kwiat rycerstwa niemieckiego; zadano ciężki cios potędze zakonu... Ochrzczenie Litwy i Żmudzi usunęło racyę jego bytu, wewnętrzne rozprzężenie dokonało reszty... Widząc to Witold, ten największy geniusz polityczny plemienia litewskiego, zwykł był mawiać: „Gdyby nie Polska, Litwa moja byłaby dziś niemiecką!” (Prochaska, tamże str. 56). Jakoż rzeczywiście Polska zadała ostateczny cios zakonowi, bo w wojnie pruskiej (1453—1466 r.) Litwa nie uczestniczyła; traktat toruński uczynił W. Mistrza hołdownikiem królów polskich i przyłączył do Polski Prusy zachodnie. Wogóle ma zupełną słusność Limanowski twierdząc, iż związek z Polską uratował lud litewski od zatonięcia w morzu niemieckiem.

W tej strasznej, eksterminacyjnej walce, nieliczny szczep litewski topniał poprostu, jak śnieg na słońcu, potęgując tylko swą dzikość, a wyrabiając silną organizację wojskową, opartą na straszliwym despotyzmie wielkich książąt, despotyzmie barbarzyńskim i feudalizmie. Pierwotny ojcowski ustrój rodowy, już wytwarzający pewne formy władania terytoryalnego, pod wpływem walk zewnętrznych łatwo a rychło przeobraził się w silną wojskowo-feodalną organizację. O ile wiemy, władza naczelników rodów poszczególnych była niemal nieograniczoną; do nich należało całe mienie rodowe i prawo rozporządzenia niem; wszyscy członkowie rodu byli mu ślepo ulegli, acz pośrednio, bo władza jego rozciągała się tylko na naczelników spółnot rodzinnych, ale w każdej takiej spółnocie wszystko ugięło się przed wolą jej zwierzchnika. O ile wiemy, władza ta rozciągała się nawet na stosunki czysto rodzinne, np. zameęcie... Powoli w osobie W. Księcia zjednoczyła się cała władza, spoczywająca dotąd w ręku Kunigasów, a jaki był zakres tej władzy, wiemy już w zarysach ogólnych. Muszę nadmienić, że wskutek rozpowszechnienia się w owych czasach wyznania wschodniego i białoruszczyzny, powoli zniknęła powaga pogańskich wierzeń religijnych i starych zwyczajów, zachowujących wówczas jeszcze prawdopodobnie dużo śladów prawa macierzyńskiego i pierwotnych pojęć, ponieważ przeżytki ich dochowały się aż dotąd. Zresztą już znaczna część drużyny wielkksiążęcej składała się z chrześcian, na których

duchowieństwo pogańskie i litewskość nie wywierały żadnego wpływu.

Walka z Niemcami wymagała z konieczności jednolitej i sprężystej organizacji, zależnej li tylko od woli w. księcia. Taką organizacją w warunkach ówczesnych, mógł być tylko feudalizm, ujęty żelazną dłońią takich panujących, jak Gedymin, Olgierd i Witold. Wielki książę był właścicielem całego terytorium państwa. „Wielki książę, mówi Jaroszewicz, pod chorągwią swoją rozdawał znaczne krainy książętom krwi lub hołdowniczym tudzież możliwym bojarom, a ci niższemu rycerstwu, zachowując każdy władzę zwierzchnią czyli senioralną; każdy w ten sposób zaciągał osobisty obowiązek służby i opłat, oraz uległości do tego stopnia, że nawet zawieranie małżeństw<sup>1)</sup> i osiągnięcie spadków po rodzicach zależało od woli zwierzchniego lennodawcy“.

Za przykładem wielkich książąt szli wielcy panowie i rycerstwo niższe, tak że w całej Litwie nie było ani jednego człowieka niezależnego; nawet w wieku XVI Orzechowski słusznie nazywał Litwę „stkiem książęcych poddańców“. Słowem — w. książę gniótł swych wasalów bezpośrednich, ci zaś, jako lennodawcy — swych lenników itd. aż do najniższych, którzy już wyzyskiwali bez wszelkiego miłosierdzia lud prosty. Powszechny ucisk i niewola, przeciążenie podatkami, opłatami i robociznami, straszna ciemnota, zbiednienie ogólne, spotęgowanie się dzikości i barbarzyństwa — oto skutki walki eksterminacyjnej z Krzyżakami! Dzikość i barbarzyńskość występują na każdym kroku; dość przewertować ówczesne kroniki! Jaroszewicz tłómacząc ten stan rzeczy, mówi: „Litwini bowiem przez owe rabunki i wszelkiego rodzaju zniszczenia, zostawszy pogrążeni w niedoli, odosobnili się od całego świata, szukając schronienia w dzikich pustyniach“. Oczywiście — to wszystko tylko potęgowało moralne znaczenie Krzyżaków, usprawiedliwiając w opinii Europy ich postępowanie, oraz jednając licznych zwolenników i nader obfitą pomoc materialną.

Jednocześnie też rozpowszechnienie się wyznania wschodniego i wpływów białoruskich groziło zupełną zagładą plemieniu litewskiemu. Litwa z łatwością ujarzmiła Ruś Białą, politycznie słabą i podzieloną, ale chrześcijańską i stosunkowo kulturalną... i uległa jej wpływom cywilizacyjnym, co było zupełnie naturalnem i zro-

---

<sup>1)</sup> Zwyczaj wydawania gwałtem za mąż osób zależnych, pomimo zakazów kościelnych i prawnych, ustał dopiero ostatecznie w r. 1861, po zniesieniu poddaństwa.

zumiałem. Wpływy te oddziaływały w kierunku rozpowszechnienia wyznania wschodniego, oraz ściśle z nim połączonego byzantyzmu, języka białoruskiego, oraz instytucyj państwowych i społecznych, obyczajów i zwyczajów; wpływy te były tak potężne, że liczne ślady ich przechowały się aż do naszych czasów.

Wyznanie wchodnie zaczyna robić już znaczne postępy od połowy XIII. w. tj od chwili rozpoczęcia ujarznienia Rusi. Z widoków politycznych i własnego interesu, książęta litewscy nie tylko zezwalają na jego rozpowszechnienie, ale nawet sami przyjmują je chętnie, ponieważ, chcąc panować na Rusi, musieli to robić z konieczności. Z takich pobudek ochrzczili się dwaj synowie Mendoga, Arwid czyli Dowmunt i Towciwił. Syn zacieklego poganina Trojnata nawraca się na wyznanie wschodnie, zostaje mnichem, zakłada monaster św. Elizeusza około Nowogródka, w którym miał być nawet opatem. Bracia Trojdena († 1283), Sierputiej, Riczej i Swielkielej czyli Narymunt, Holsza i Giedruś przyjmują wyznanie wschodnie; tegoż wyznania miał być Wojna (Wasył), brat Gedymina, ks. Połocki. Już W. ks. Wojsiełko, uprzednio mnich, wyraził chęć rozpowszechnienia wyznania wschodniego; na jego prośbę w r. 1265 wiecze nowgorodzkie obiecuje przysłać mu misyonarzy prawosławnych, którzy dostawali się na Litwę i z południa. Ubogie cerkiewki i duchowieństwo wchodnie, niewiele wyróżniające się od ogółu, nie raziły pogan.. Zresztą ustawiczne wojny i zatargi domowe sprzyjały też rozpowszechnieniu się wyznania wschodniego. W r. 1265 przyjmuje prawosławie w Pskowie 300 wychodźców litewskich wraz z rodzinami i czeladzią; to samo robi w Moskwie W. ks. Jawnuta, strącony z tronu przez Olgierda i Kiejstuta.

Wyznanie wschodnie rychło wdarło się nawet na dwór wielkoksiążęcy. Druga i trzecia żona Gedymina były już Rusinkami i chrześciankami (Olga i Jewna czyli Ewa); dwie żony Olgierda, Marya, księżniczka Witebska i Juliana, księżniczka Twerska, były prawosławnymi. Prawdopodobnie tegoż wyznania trzymał się skrycie nawet Olgierd. Muszę tu nadmienić, że prawosławie rozpowszechniało się tylko na Litwie właściwej, nie zaś — na Żmudzi, która stale trzymała się wiary ojców, acz wyznanie wschodnie sięgało jej granic. W r. 1550 Anna Szyszanka Stawiecka, ziemianka miejscowa, zakłada klasztor prawosławny w Surdegach (w dzisiejszym powiecie Wiłkomierskim), który istnieje dotąd. Wogóle wielcy książęta protegowali duchowieństwo wschodnie i czynnie mieszały się do jego spraw (Gedymin, Olgierd — Daniłowicz, Latopisiec, str. 160); prześladowania religij-

nego nigdy nie było, aczkolwiek zdarzały się rzadkie, poszczególne wypadki fanatyzmu pogańskiego. Wyższe klasy społeczeństwa litewskiego wyróżniają się zadziwiająco obojętnością religijną, co dowodzi, że wiara była wówczas dla nich tylko środkiem do dopięcia pewnych celów. Tak w. ks. Witold na chrzcie ruskim otrzymał imię Jerzy, na katolickim zaś (w Tapiowie u Krzyżaków) — Wigand; przyjąwszy po raz trzeci i ostatni ten sakrament w Krakowie, został Aleksandrem (Narbut: Dzieje narodu litewskiego, tom I., 396, 400)! Nie dziw więc, że już wszyscy następni po Olgierdzie i Kiejstucie z łatwością przechodzą na łono wschodniej cerkwi; córki, zdaje się, zaraz po urodzeniu chrzczone w tej religii. Opieka świeckich książąt sprzyjała rozpowszechnieniu się tego wyznania: pierwsza cerkiew stanęła w Wilnie już w r. 1347 (Daniłłowicz — Latopisiec, 170); w 40 lat potem już przeszło połowa mieszkańców stolicy należała do wyznania wschodniego (Daniłłowicz — Latopisiec, 204).

Rozpowszechnienie się prawosławia, posługującego się liturgią słowiańską, było niemal identycznym z rozpowszechnieniem się białoruszczyzny lub, co najmniej, bardzo mu sprzyjało. Już w XIII. w. mowa ta zaczyna być używaną w Litwie, w XIV i XV wieku staje się panującą i bardzo długo zachowuje to stanowisko. W rzeczy samej język białoruski wraz z domieszką cerkiewno-słowiańskiego staje się językiem dworu, dyplomacyi, administracyi i klas wyższych. W tym języku układają się prawa i przywileje, wszystkie 3 statuty litewskie i kroniki, wogóle — wszystkie dokumenta; ten język panuje wszechwładnie w stosunkach prawnych, tak że dotąd nie udało się odszukać ani jednej transakcyi prywatnej w języku litewskim; zastępowała go zawsze i wszędzie białoruszczyzna. Nie ulega wątpliwości, że ogólne zatwierdzenie praw i przywilejów W. Ks. Litewskiego na sejmie unijnym objęło i używanie języka białoruskiego jako urzędowego. (Vol. Leg. tom II., str. 90, 7), co stanowczo potwierdzają przywileje inkorporacyjne Wołynia i Kijowa, orzekające kwestyę języka urzędowego (Vol. Leg. tom. II., str. 83, p. 8; str. 86, p. 5; str. 185, p. 26; str. 262, p. 46). Polskie tłumaczenie statutu litewskiego (wyd. 1614 r.) zawiera następnę postanowienie: „A pisarz ziemski ma po rusku literami y słowy ruskimi wszystkie listy, wypisy y pozwy pisać, a nie inszym językiem i słowy“ (Roz. IV., art. I). I tak było w rzeczywistości: bardzo długo język białoruski faktycznie zachowywał swe stanowisko dominujące, gdy oficjalnie zachował je aż do samego końca, tj. do 1832 r. — zaprowadzenia z rozkazu Mikołaja I. języka rosyjskiego. Niema

w Vol. Leg. ani jednej konstytucyi, uchylającej postanowienia wspomniane, tylko w r. 1697 przy porównaniu praw W. Ks. Litewskiego z Koroną uchwalono, by odąd dekrety sądowe były pisane po polsku (Vol. Leg. tom. V., str. 418). Znany też jest uniwersał Jana Kazimierza z r. 1668, nakazujący w stosunkach dyplomatycznych z mocarstwem Moskiewskiem używać języka polskiego zamiast białoruskiego. Nawet na Żmudzi do 1640 r. wszelkie akty prawne sporządzano po białorusku. Na tranzakcyi prywatnej, spisanej po polsku i oblatowanej w r. 1665 w grodzie Upickim, z 12 podpisów świadków, 8 napisanych jest cyrylicą. Wogóle język białoruski zachował się w stosunkach urzędowych, aż do końca XVII. wieku, szlachta chętnie posługiwała się tą mową nawet w początku w. b. jak świadczy Czeczott.

Wpływy białoruszczyzny wyraźnie dawały się odczuwać nawet w urzędowym języku polskim w takich np. terminach prawnych: „żałoba“ (skarga), „żałuje“ (skarży), „Janówna“ (córka Jana), „wniesienie“ (posag), itd., pomijając te wpływy, które można obserwować w miejscowym języku polskim. Czem były one uprzednio, można wnioskować z faktu przekładu na język białoruski Wulgaty, (dla Litwinów-katolików), którą się posługuje kościół katolicki. Przekład ów, którego dokonał bogobojny Dr. Franciszek Skoryna, katolik gorliwy, wyszedł z druku w Pradze czeskiej w r. 1520; nawet w szkołach duchownych katolickich, o ile one istniały, wykładano ten język.

Jednocześnie z rozpowszechnieniem się wiary wschodniej i języka białoruskiego, rozpowszechniała się i literatura kościelnosłowiańska, przesiąknięta pojęciami wschodnimi o boskiem pochodzeniu władzy świeckiej, o jej wyższości nad kościelną, nawet w rzeczach wiary. Zgubny atoli ten wpływ nie miał znaczenia poważnego, chociaż jego ślady są widoczne w ówczesnych pojęciach o władzy najwyższej i jej stosunku do poddanych; tłumaczy się to straszliwą ciemnotą umysłową w XIV. i XV. wiekach, potem zaś — zwycięstwem wpływów zachodnich. Natomiast o wiele silniejszym był wpływ białoruskich obyczajów i zwyczajów, tak pokrewnych litewskim, oraz prawodawstwa w ogólnem znaczeniu tego wyrazu. Już Daniłowicz udowodnił, że wiele artykułów „Ruskiej Prawdy“ dostało się do Statutu litewskiego bez żadnej zmiany; późniejsze badania dostatecznie stwierdziły i określiły ten fakt... Wogóle Litwa uległa zupełnie kulturalnym wpływom białoruszczyzny, sprawosławniła się częściowo i zbiałoruszczyła, tylko najniższe warstwy społeczne pozostały wierne tradycyi ojczystej, zwłaszcza na Żmudzi, która trzymała się opornie.

Słusznie tedy mówi Jaroszewicz (Obrazy Litwy, tom II., str. 7): „Gdyby taki stan dłużej jeszcze bez przerwy mógł przetrwać... Litwa, mówię, z czasem zamieniłaby swą pogańsko-litewską w rusko-chrześcijańską narodowość, lecz zetknięcie się dwóch wyznań wschodniego i zachodniego i zbliżenie się Litwy do Polski przez polityczne wypadki zmieniło postać rzeczy“.

Owe „polityczne wypadki“, o których mówi ostatni profesor prawa litewskiego b. Wszechnicy Wileńskiej — to eksterminacyjna, rozpaczliwa walka z przemożnymi siłami Krzyżaków, walka beznadziejna, i ostateczna konieczność szukania ratunku od zupełnej zagłady w przyjęciu katolicyzmu i kultury zachodniej, w zbliżeniu się do Polski, która je przedstawiała. Polska, jak wiemy, wstrzymała zapędy Krzyżaków, nieco potem zgnębiła ich; drugi wróg — białoruszczyzna, grożący Litwie ostatecznem wynarodowieniem plemienia litewskiego, został unicestwiony, dzięki Polsce. Najnowszy historyk Litwy, Bolesław Limanowski, ma zupełną słuszność, twierdząc, że Polska już dwa razy ocaliła plemię litewskie, że jej obowiązkiem jest podnieść lud litewski na wyższe szczeble rozwoju cywilizacyjnego i narodowościowego. Oddziaływanie kultury zachodniej, inaczej — polskiej, wyraziło się przeważnie w dwóch kierunkach: społeczno-cywilizacyjnym i politycznym. Wyrazem pierwszego były: stopniowe rozpowszechnienie się katolicyzmu, potem reformy religijnej, oświaty zachodniej, języka polskiego, obyczajów, zwyczajów, pojęć prawnych, i t. d., drugiego zaś — upadek feudalizmu i wyzwolenie się wyższych i średnich warstw litewskich, oraz stopniowe ograniczenia despotycznej władzy w księcia; równolegle prawie z tymiż procesami dziejowymi postępuje upadek białoruszczyzny.

Już samo przyjęcie katolicyzmu przez Litwę etnograficzną odbierało nadzieję jej zbiałoruszczenia i sprawosławniecia ostatecznego. Ruś, jakby to przeczuwając, porwała się do broni i pod Mscisławiem (1385 r.) przegrała sprawę. Mordercza walka przegrana pod Oszmianą i Wiłkomierzem (1432, 1435 r. w wojnie domowej pomiędzy W. ks. Zygmuntem, popieranym przez Litwinów-katolików i Polaków a Swidrygiełła, po którego stronie stanęła Ruś, Kawalerowie Mieczowi i Tatarzy) oraz bunt Fiedki ks. Ostrońskiego (1477 r.) i Michała ks. Glińskiego (1507 r.) ubezwładniły Ruś politycznie, tem bardziej, że przemożni panowie ruscy zaczęli tracić grunt pod nogami wskutek przeobrażenia się Litwy na modłę polską.

W tym procesie dziejowym katolicyzm posiadał znaczenie poważne, wracam przeto do jego rozpowszechnienia się. Katoli-

cyzm już oddawna wdzierał się na Litwę, chociaż zakony rycerskie, niosące wraz z nauką Jezusa ogień, miecz i niewolę, stanowczo przeszkadzały w pracach apostołskich. Wprawdzie już król Mendog czyli Mindowe przyjmuje katolicyzm, koronuje się za zezwoleniem papieża królem litewskim w Nowogródku, ale potem wyrzeka się chrześcijaństwa i w gwałtownej reakcyi pogańskiej traci życie (1263 r.); nowa wiara, przetrwawszy lat 8, znikła niemal doszczętnie. Dopiero w kilkadziesiąt lat potem z listu Gedymina do papieża Jana XXII. dowiadujemy się, że za czasów Witenesa (1300 r.) już istniał w Litwie kościół katolicki (Narbut, t. II., dodatek XIV, str. 51); za Gedymina były ubogie kościółki w Wilnie i Nowogródku. W r. 1364 Piotr Gasztold, ochrzczony w Krakowie, zakłada w Wilnie klasztor Franciszkanów, którego zakonników wymordowali w r. 1368 poganie, w r. 1374 Tatarzy, a w r. 1406 Rusini prawosławni; fundacyę Gasztoldowską zniósł Murawiew-Wieszatiel w 1864 r. Katolicyzm rozpowszechniał się niezmiernie powoli.

Dopiero przyjęcie katolicyzmu przez Jagiełłę i jego małżeństwo z królową Jadwigą (1386 r.) zmienia postać rzeczy... Oporu nie było, co można tłumaczyć albo uległością woli w. księcia, albo ostatecznem osłabieniem pogaństwa, o którego duchowieństwie panuje głuche milczenie, jakby go nie było. Słowem — po całorocznej pracy apostołskiej król Władysław, nie szczędząc próśb i darów, nawrócił Litwę, założył biskupstwo wileńskie i 7 kościołów parafialnych, które królowa zaopatrzyła hojnie. Litwa już była katolicka, przynajmniej *ex officio*, ale Żmudź trzymała się uporczywie pogaństwa, a nawet groziła buntem w obronie wiary ojców. Krzyżacy zajawszy ten kraj w 1400 r., próbowali go nawrócić, ale bezskutecznie; straszne powstania ludu w latach 1401 i 1405, oraz zdzierstwa duchowieństwa i mnichów udaremniły wszelkie prace w tym kierunku. Dopiero od roku 1413 nawracanie poszło raźniej... Pomimo powagi Króla i W. Księcia, którzy w języku litewskim wykładali zasady nowej wiary, pomimo szczodrych darów i obietnic, lud stał uporczywie przy starej wierze, tak, że trzeba było uciekać się do groźb i gwałtów... Nareszcie Żmudź, acz pozornie, przyjęła katolicyzm.. Sobor powszechny w Konstancyi nazaczył kilku legatów do założenia biskupstwa w Worniach, które Witold w dniu 24 października 1417 r. hojnie opatrzył, oraz założył 9 kościołów parafialnych. Napróżno jednak: w roku 1418 lud powstał, zburzył kościoły, wymordował księży i wrócił do pogaństwa... W. ks. Witold bunt przytłumił krwawo. Wkrótce jednak wśród ludu zawiązało się sprzysiężenie

tajemne, którego rezultatem było palenie kościołów, rabunek dworów, osób przychylnych katolicyzmowi, i t. d. Musiał więc znowu Witold przelewać krew żmudzka, ale już po raz ostatni. Żmudź zostaje katolicka, acz nominalnie, bo nawet za czasów Jana III. znaleziono prawdziwych pogan we wsi Bejnarowie <sup>1)</sup>; fakt to jaskrawy.

Przez przyjęcie katolicyzmu naród litewski zyskał podstawę do przyszłego rozwoju kulturalnego w duchu zachodnim, oraz miejsce w gronie narodów, stanowiących „rzeczpospolitą chrześcijańską“, jak się wówczas pięknie wyrażano. Wpływy jednak katolicyzmu i kultury zachodniej oddziaływały z początku bardzo słabo, co się tłumaczy wszechwładnem panowaniem białoruszczyzny i kościoła wschodniego, z natury rzeczy wrogiem katolicyzmowi i kulturze zachodniej. Tu należy nadmienić, że bardzo długo duchowieństwo katolickie było zupełnie obcem ludowi litewskiemu, albowiem wśród krajowców brakło ludzi wykształconych, a zdolnych do przyjęcia święceń kapłańskich. Królowa Jadwiga starała się to złe usunąć. W tym celu założyła ona z funduszków własnych w r. 1397 Kolegium Litewskie przy Wszechnicy w Pradze, którego celem było kształcenie Litwinów, przysposabiających się do stanu duchownego. Ten cel też przyświecał królowej, gdy starała się o wydział teologiczny w Krakowie. Trzeba podkreślić, że tylko król Władysław Jagiełło, oraz wielcy książęta, Witold i Zygmunt, otaczali katolicyzm jawną opieką i troszczyli się o jego rozpowszechnienie; zwykle jednak rząd litewski bynajmniej nie starał się o rozkrzewienie wiary katolickiej, ani oświaty wśród swoich poddanych. Mimo to jednak kultura europejska szerzyła się: ustawiczna styczność wyższych warstw litewskich z polskimi, częste podróże za granicę, posyłanie dzieci panów litewskich do szkół krakowskich i Kolegium Litewskiego w Pradze, oraz wzrastający wpływ duchowieństwa katolickiego, nie pozostawały bez żadnych rezultatów. Powoli zaczynają powstawać szkoły na Żmudzi i Litwie; do końca jednak w. XV. Jaroszewicz nie upatrył nawet wyraźnego śladu istnienia szkół parafialnych. Jakoż pierwszą wzmiankę o szkole parafialnej znajdujemy w akcie erekcyi kościoła i plebanii w Tawrogach na Żmudzi w 1507 r.; w Wilnie pierwsza szkoła powstała około 1522 r., tj. od chwili założenia przy katedrze scholasteryi. „Jeżeli więc — mówi Jaroszewicz — w samej stolicy Litwy tak późno niedostatkowi szkół parafialnych starano się zaradzić, cóż dopiero

---

<sup>1)</sup> Łukaszewicz, Hist. kościołów wyznania helweckiego w Litwie, I., 285.

sądzić należy o innych miastach i miasteczkach, a tembardziej o parafiach wiejskich“? Gnieniegdzie atoli musiały istnieć przy kościołach i klasztorach szkółki, w których uczono czytać i pisać po słowiańsku, oraz nieco łaciny. Niema w tym czasie śladów, by w nauce posługiwano się językiem polskim, jako pomocniczym, lub uczono go, co bardzo długo się działo, aż do czasów reformacyi. Słowem — do panowania Zygmunta I. nie o wiele zmienił się stan rzeczy w Litwie, zwłaszcza w zakresie kulturalnym; białoruszczyzna panowała, jak dawniej, wszechwładnie.

W tym atoli czasie reformacya religijna wywołuje silny ruch umysłowy w Polsce, który wnet udziela się Litwie, wykształca i rozwija język polski i wraz z nowinkami religijnemi, oraz kulturą zachodnią w szacie polskiej prze go na Litwę i Ruś, za Dźwinę i Dniepr. Tolerancya obu Zygmuntów, ustawiczne stosunki z Polską i Europą, wzrastająca oświata i zamożność, względna swoboda polityczna, już wówczas osiągnięta — sprzyjały reformie religijnej. Pierwszym Litwinem, który publicznie wystąpił w Wilnie z propagandą reformy, był Dr. Abraham Kulwa, wypędzony ze stolicy przez biskupa w r. 1542. Powoli propaganda religijna ogarnia Litwę, Żmudź i Ruś Białą, pomimo przeszkód, stawianych przez duchowieństwo katolickie, oraz znajduje gorliwych, a przemożnych opiekunów takich, jak ks. Radziwiłłów, ks. Pruskich, ks. Olelkowiczów Słuckich, Kiszków, Chodkiewiczów, Naruszewiczów, i t. d. To też reforma szerzyła się z niepojętą szybkością; mieszczaństwo, przeważnie jeszcze niemieckie, lgnęło do nauki Lutra; szlachta chętnie przyjmowała kalwinizm... Szerzył się arianizm, który niósł do Litwy czysty racjonalizm lub poglądy, bardzo pokrewne poglądom znanego Leona Tołstoja (niesprzeciwianie się złemu). Wogóle sekciarstwu otworzono na roś ięz wrota... przez zastosowanie zupełnej tolerancyi, którą sejmy litewskie, Wileński z r. 1563 i Grodzieński z r. 1568 uroczyście uświęciły, co na wieczne czasy zatwierdził Zygmunt August<sup>1)</sup>. Wkrótce liczono w Litwie przeszło 70 wyznań (Kraszewski, Hist. Wilna, tom I., str. 258); najmożniejszym atoli wyznaniem był kalwinizm, cieszący się opieką takiego potentata jak Mikołaj Czarny ks. Radziwiłł. Stan katolicyzmu był opłakany: „plebani albo byli rugowani z kościołów i posiadłości, albo ożeniwszy się, zamieniali je na kalwińskie zbory. Pustoszały mury klasztorne... Wywracano ołtarze, niszczone obrazy, zniewa-

<sup>1)</sup> Prawa i wolności dysydem w nabożeństwie chrześcijańskim przysługujące w Koronie i W. Ks. Litewskiem, i t. d. 1767 r., str. 12.

żano miejsca święte i groby przodków; krew nawet zbryzgała niektóre kościoły. Siedmset parafij rzymsko katolickich liczono w Litwie przed reformą, a około 1566 r. zaledwie 6 księży zostało na Żmudzi, w innych zaś powiatach tylko może tysiacyzny uniknął reformy“ — mówi Jaroszewicz (Obrazy Litwy, tom II., str. 36).

Temu potężnemu ruchowi religijnemu towarzyszył odpowiedni ruch umysłowy, którego narzędziem był język polski. Ze względu na propagandę religijną, katolicki synod prowincjonalny (1555 r.) wzmacnia karność duchowieństwa, powściąga nadużycia, oraz nakazuje gorliwie nauczać lud i zakładać szkoły parafialne. Ale różnowiercy, zwłaszcza Kalwini, o wiele wyprzedzili katolików. Tak oprócz bardzo licznych szkół parafialnych przy zborach, bo nie było zboru bez szkoły<sup>1)</sup>, mieli Kalwini wyższe szkoły w Wilnie i Kiejdanach (obie z funduszów książąt Radziwiłłów), oraz w Słucku (fundacya ks. Olelkowiczów-Słuckich); średnie szkoły kalwińskie istniały w Nowogródku, Nieświeżu i Witebsku. Katolicy mieli w Wilnie przy kościele św. Jana coś w rodzaju szkoły prawa, założonej w r. 1566, oraz gimnazjum przy katedrze Wileńskiej. Nawet duchowieństwo wschodnie zdobyło się na założenie szkół wyższych w Pińsku i Orszy. Pierwszeństwo jednak miały bez zaprzeczenia szkoły kalwińskie, albowiem żadne inne nie mogły równać się z nimi dobozem profesorów, wykładami i t. d.; wogóle stały one na poziomie ówczesnych wymagań pedagogicznych. Kształcenie profesorów ułatwiała stypendya książąt Radziwiłłów przy wszechnicach w Królewcu, Lejdzie i Oxfordzie. W tych wykładach zaczęto po raz pierwszy uczyć po polsku, usuwając język słowiański.

W tym też czasie powstają liczne drukarnie protestanckie, które drukowały nietylko suche traktaty teologiczne, ale i inne dzieła. W Wilnie było ich kilka; jedna z nich należała do książąt Radziwiłłów, druga do Jana Hlebowicza, itd. Oprócz tego istniały drukarnie: w Brześciu Litewskim, Nieświeżu, Lubczu, Kownie, Jewju, Zabłudowie i t. d. Z pod ich pras wychodziły także dzieła, jak Biblia Radziwiłłowska czyli Brzeska, przekład Cypryana Bazylika, dzieła Modrzewskiego: „O poprawie Rzeczypospolitej i t. d.; żadne ograniczenia wolności druku nie istniały.

W tym czasie powstają pierwsze biblioteki: Królewska w Wilnie, Radziwiłłowska w Nieświeżu; zjawia się zamiłowanie

---

<sup>1)</sup> W obrębie dzisiejszej gub. Kow. było około 40 szkół parafialnych kalwińskich; język liturgiczny zboru był językiem wykładowym, zatem znaczna część była litewska.

do sztuk pięknych. W tym czasie w życiu społecznem i towarzyskiem język polski zyskuje już stanowczą przewagę nad białoruskim, który trzyma się tylko w sądach i urzędach. Od r. 1554 zaczyna być w nich używany język polski, gdyż w tym roku pleban słucki złożył pierwsze podanie polskie. W tym czasie też szybko zmieniają się obyczaje, zwyczaje i poglądy, przeobrażając się na modłę polską. Stara szorstkość litewska, patriarchalność stosunków wzajemnych, surowość, uniżoność i despotyzm domowy albo nikną zupełnie, albo przybierają formy łagodniejsze. Obyczaje i zwyczaje powoli złagodziły się, ustępując miejsca polskim. Powoli rozwija się indywidualizm; powstaje pojęcie godności osobistej. Kobieta zyskuje swobodę towarzyską, oraz wyższe stanowisko społeczne; cześć rycerska niewiast zaczyna się krzewić. Kobieta, jako żona i matka, zaczyna już posiadać pewne prawa i znaczenie. Surowy despotyzm rodzinny powoli łagodnieje, mięknie... pod wpływem kultury polskiej. Barbarzyńskie a dzikie kary, oraz dziki sposób prowadzenia wojny, wychodzą z użycia; tak np. wiemy, że ks. Konstanty Ostrogski zabronił zatruchiwać strzały; zakazano też skazanych oddawać na rozszarpanie dzikim niedźwiedzim.

Dzięki stopniowemu uspołecznianiu się wyższych i średnich warstw litewskich, oraz umysłowości polskiej, która przez usta takich mężów, jak Jakób Przyłuski, Andrzej Frycz Modrzewski, Warszewicki, Orzechowski, Petrycy i inni, stanowczo potępiła niewolę i ucisk ludu, złagodziła się nieco dola kmiecia litewskiego. Jakoż statuty drugi i trzeci zniosły niewolnictwo, „zakupnictwo“ (dobrowolne zaprzędanie się w niewolę) i „kabałę“ (niewola dłużnika w razie niewypłacalności), oraz różne kategorie ludzi zależnych i czeladzi dwornej sprowadziły do jednego mianownika — kmieci poddanych. Był to już postęp. W Litwie zmieniło się wszystko; powstawały nowe potrzeby, nowe wymagania. Życie ekonomiczne potęguje się; podnoszą się rolnictwo, przemysł, rzemiosła i handel. Obaj Zygmunowie rządzą w zrowe gospodarstwo w dobrach królewskich; powstają nowe zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze. Za Zygmunta I. zakładają pierwszą ludwisarnię w Wilnie; za Zygmunta Augusta zjawiają się już pierwsze papiernie i huty szklane, oraz młyny wodne; istniały już odlewnie, mydlarnie, garbarnie i t. d. Królowie troskliwie opiekują się miastami; podnoszą się one i kwitną, czemu sprzyja zupełny samorząd miejski. Handel kwitnie i rozwija się. Słowem — w pierwszej połowie w. XVI. wszystko zmieniło się w Litwie, a zmiany te były tak gruntowne, że w dru-

giej połowie tegoż wieku wyższe i średnie warstwy litewskie i białoruskie z języka, zwyczajów i obyczajów, wykształcenia umysłowego i społecznego, stały się już polskimi.

Jednocześnie niemal z polszczeniem się Litwy i Rusi Białej odbywał się proces stopniowego wyzwolenia się społeczeństwa litewskiego z pęt feudalnych, oraz pierwotnego ograniczania despotycznej władzy wielkich książąt. Tu muszę zrobić małe zastrzeżenie, dotyczące Żmudzi: feudalizmu ona nigdy nie znała. Oddawna kraj ten dzielił się na 28 włości (terytoryjalno-rodowe całości), na czele których stali panowie dziedziczni (naczelnicy rodowi). Włości te łączyły się w jeden związek, któremu przewodniczył wódz obrany, w czasie pokoju ich związki wzajemne były bardzo luźne. Istniały wiece ludowe, zniesione przez Witolda; składały się one z panów (bojarów-naczelników rodowych, prawdopodobnie) i rolników wolnych. Około roku 1400 już mieszkańcy dzielą się na bojarów, rolników wolnych i poddanych, oraz niewolników. Niebezpieczne położenie kraju, oraz ustawiczna walka nie tylko potęgowały barbarzyństwo i ciemnotę, ale też namiętne przywiązanie do ziemi rodzinnej i wiary ojców, męstwo i uległość duchowieństwu. Nie dziw więc, że Żmudź była daleko biedniejszą i dziksza, niż Litwa. Dość tu przytoczyć, że pierwszym miastem na Żmudzi były Miedniki, dziś Wornie, założone przez Witolda około 1413 r.; wiadomo też, że jeszcze Zygmunt August wskazywał osiedlać lud żmudzki wsiami. Wszystko to tłumaczy dostatecznie uchronienie się Żmudzi od wpływów prawosławno-białoruskich.

Już król Władysław Jagiełło przywilejem, datowanym 20 lutego 1387 r. w Wilnie, zapewnia bojarom katolikom wolne rozporządzenie się mieniem spadkowym, oraz pozwala im córki, wdowy i inne krewne swobodnie wydawać za mąż, byle za katolików; wdowom zabezpiecza posiadanie dóbr mężowskich; zwalnia bojarów od robocizn publicznych, oprócz budowy i naprawy zamków; obiecuje w każdym powiecie ustanowić sędziego, a w końcu orzeka, że przywilej ten przysługuje tylko katolikom. Przywilej horodelski (1413 r.) nadany katolickiej szlachcie litewskiej, która przyjęła herby polskie, określając ściślej i potwierdzając uprzedni, dozwala korzystać ze swobód obywateli koronnych panom i szlachcie, tudzież rozporządzać się swobodnie ręką córek i wdów, oraz wyznaczać pierwszym posagi z dóbr dziedzicznych lub wieczystych; upewnia niewzruszalność dóbr ziemskich, za-trzegając jednak, że ich alienacya nie może nastąpić bez pozwolenia w księcia; wreszcie przyrzeka, że stan duchowny, senat i urzędy

będą porównane z koronnymi, a sejmy obojga narodów mają się odbywać wspólnie w Lublinie lub Parczowie. Nadanie to można jednak uważać za obietnicę, a uroczysty wstęp króla, że „zrzuca z karków jarzmo niewoli, które ciężko gniotło mieszkańców tej krainy“, pozostał tylko uroczystym wstępem... jeszcze bardzo długo...

Bez porównania większe znaczenie miał ziemski przywilej króla Kazimierza z r. 1457 (Działyński, Zbiór praw litewskich 28—30). Zatwierdziwszy starodawne swobody, prawa i przywileje, oraz zwolniwszy szlachtę od niektórych opłat, a jej poddanych, którym wzbroniono zmieniać panów, od pewnych robocizn publicznych i do pewnego stopnia od władzy urzędników państwowych, król Kazimierz uroczysto obiecał nie karać nikogo na oskarżenie zaoczne, ale tylko na mocy wyroku sądowego wedle prawa polskiego oraz postanowił, że nikt za cudze winy karany nie będzie; dalej zapewnił wolność wyjazdu za granicę, zabezpieczył kobietom posiadanie dóbr, dożywocie i wypłatę wiana, tudzież obiecał urzędy duchowne i świeckie rozdawać tylko Litwinom. Treść tego przywileju była nie tylko potwierdzaną, ale i rozszerzaną przez jego następców. Tak wielki książę Aleksander w r. 1492 nadał 2 przywileje: Litwie 6 sierpnia, a Żmudzi 22 tegoż miesiąca (Działyński, Zbiór praw litewskich, 58—66, 67—72). Pierwszy do artykułu XV. jest powtórzeniem przywileju Kazimierzowego; w dalszych wielki książę wskrzesza swobody i obiecuje odmiennego zdania w Radzie za złe nie mieć, a skarbowe dochody za wiedzą Rady na krajowe potrzeby obracać. W drugim w. książę oświadcza uroczysto, że Żmudź dobrowolnie połączyła się z Litwą, znosi niektóre ciężary, określa ściśle głównoszczyzną szlachecką, oraz porównywa w prawach szlachtę żmudzka z litewską.

Te wszystkie swobody, prawa i przywileje nie mogły zatamować potężnego ruchu wyższych i średnich warstw litewsko-ruskich do wyzwolenia się z pod despotycznej władzy w. księcia i osiągnięcie takiego stanowiska, jakie zajmowała szlachta polska. Jakoż ruch w tym kierunku nie ustaje ani na chwilę. Dowodzą tego ustawiczne potwierdzania przywilejów uprzednich, połączone zwykle z rozszerzaniem swobód publicznych. Tu nadmienię, że uciążliwe warunki przywilejów uprzednich dla szlachty wyznania wschodniego złagodził już Władysław Warneńczyk (Jaroszewicz, tom II., str. 55), Kazimierz zaś porównał ją w r. 1443 w prawach z katolicką, co uroczysto zatwierdził 7 czerwca 1565 r. Zygmunt August, stanowiąc, że wszystkie urzędy publiczne mogą sprawować wszyscy chrześcijanie, to samo głosi przywilej z dnia 9 grudnia 1568 r. Ogólne zatwierdzenie tych przywilejów przez

statuty I. i II. (rozdz. I. art. I.) podniosło znaczenie szlachty litewskiej, ale nie zrównało jej z polską. Jeszcze na sesyi 12 maja sejmu unijnego posłowie podlascy, skarżąc się na ucisk panów, prosili N. Pana, „aby niewola przedsię litewska nad nimi nie była“.

Wogóle panowie posiadali jeszcze znaczną przewagę nad szlachtą, ale nie ulega jednak wątpliwości, że stopniowe przeobrażanie się własności feodalnej w osobistą, podkopało powagę i znaczenie panów litewskich. Jeszcze pierwszy statut dokładnie określa stosunki majątkowe lenników do lennodawców. Wiemy, jaka z nich wypływała zależność. Przywileje Władysława Jagiełły, Kazimierza, Aleksandra i Zygmunta I. ustanowiły stopniowo, że spadek po rodzicach pobierają dzieci lub krewni, oraz zabroniły lennodawcom dowolnie rozporządzać ręką wdów, córek i krewnych swych lenników, tudzież znacznie ograniczyły robocizny publiczne. Pierwszą ulgę w kwestyi alienacyi dóbr ziemskich znajdujemy w pierwszym statucie, który postanowił, że trzecia część dóbr nadanych lub spadkowych może być alienowaną za pozwoleniem urzędników państwowych. Zgoda panującego była wymagana tylko wtedy, gdy przedmiotem transakcyi było dobro nadane przez króla żyjącego. Za to przyzwolenie pobierano osobną opłatę, zwaną „peresudom“, a zniesioną przez Zygmunta Augusta. Wkrótce jednak w. książę na Sejmie Brzeskim rzekł się prawa własności feodalnej do dóbr ziemskich, co Sejm Unii uroczyście zatwierdził, stanowiąc: że „feuda albo lenna wedle każdego przywileju wiecznymi czasy dziedziczone być mają, nie przywodząc ich w żadną wątpliwość, którymkolwiek obyczajem i wykładem“. (Vol. Leg., tom II). Tak więc od roku 1566 Litwa przestaje być feodalną.

Niemal około tego czasu zyskuje ona przedstawicielstwo narodowe wedle wzoru polskiego. Szlachta w Litwie dzieliła się na wyższą i niższą: pierwszą składali kniaziowie dziedziczni i senatorowie czyli Panowie Rada, do drugiej zaś należeli ziemianie i bojarowie. Wojskowo niższa szlachta dzieliła się na chorągwie czyli małe powiaty, którym przewodniczyli panowie chorągiewni. Początek Rady Wielkoksiażęcej jest nieznan; prawdopodobnie powstała ona z Rady starszyny rodowej. Po unii Horodelskiej weszli do niej biskupi katoliccy i dygnitarze państwowi, utworzeni na wzór polski (wojewodowie i kasztelanowie). Rada zbierała się na rozkaz w. księcia i radziła w kwestyach, które panujący kazał omówić. Władza jej atoli wzrasta rychło; już od czasów Kazimierza Jagiellończyka uczestniczy ona w prawodaw-

stwie. Za tegoż króla zaczęto w Litwie zwoływać prowincjonalne zjazdy panów, którym przewodniczyli wojewodowie. Na nie wzywano niekiedy szlachtę, która radziła osobno od panów; zaczęły tworzyć się z Izby: senatorska i poselska. Obecność króla zamieniała taki zjazd w sejm. Izba poselska zbierała się, gdy ją wezwano, pozostając pod silnym naciskiem panów, w prawodawstwie nie uczestniczyła ona.

Tak się działo do czasów Zygmunta Augusta. Dopiero ten król na sejmie wileńskim, w r. 1559 pozwolił szlachcie wybierać sędziów powiatowych, oraz posłów ziemskich, co uroczyście było zatwierdzonem na sejmie w Bielsku 1564 r. Na sejmie wileńskim 30 grudnia 1565 r. wydanem zostało prawo, określające porządek sejmików wyborczych i granice okręgów. W drugim wydaniu Statutu Zygmunt August kazał umieścić, że odtąd prawa mają być uchwalane na sejmach walnych razem z posłami ziemskimi, co w r. 1565 sejm wileński potwierdził. (Narbut IX., 378, 379). Pierwszą wzmiankę o posłach ziemskich litewskich, spotykamy w Recesie Sejmu Warszawskiego z r. 1564 marca 13; wśród nich widzimy posłów Wilna, Łukasza Opachowskiego i Zenona Zarzeckiego. Do samej jednak Unii szlachta nie mogła korzystać z tych przywilejów, bo jej panowie albo nie dopuszczali do obrad, albo gwałtem wymuszali zgodę na to, co sami uchwalili. Na sesyi 15 kwietnia Sejmu Uniowego poseł podlaski, chorąży Bujno, skarżył się, że sejmik składa się z wojewody, starosty i chorążego; co oni uchwalą, to szlachta podpisze, zagrożona „peną kijową“; z tem zdaniem zgodził się Marszałek poselski, Stanisław Czarnkowski. Istniejące pomiędzy Koroną a W. Księstwem różnice, już poniekąd zatarły się; możebną stała się zamiana Unii dynastycznej, Horodelskiej, na rzeczywistą, Lubelską.

Pierwszą wzmiankę o Unii spotykamy w dyplomacie, wydanym przez Władysława Jagiełłę 14 sierpnia 1385 r. królowej Elżbiecie i panom polskim. W nim czytamy, że w. książę „obiecwał ziemie swoje, Litwę i Ruś, przyłączyć do Korony polskiej“; w dzień koronacyi ponowiono tę obietnicę, panowie zaś litewscy, zebrani w Wołkowysku, przystali na związek z narodem polskim (Narbut V., 387). Na Zjeździe Wileńskim w r. 1401 Litwini zobowiązali się, że po śmierci Witolda, Litwa i Ruś mają należeć do Korony, ale zastrzegli, by po zgonie króla Władysława nie przystąpiono do obioru nowego króla bez Witolda i Litwinów; tamże ponowiono zapewnienie „trwałego, wiecznego, nieodwołalnego zjednoczenia“. (Vol. Leg. tom I., 62, 63). Na Zjeździe Horodelskim król znowu ogłosił całkowite wcielenie państwa Litewskiego

do Korony polskiej, panowie litewscy zaś przyrzekli trwać w związku z Polską. (Vol. Leg., tom. I., 282, 283).

Niektórzy historycy mniemają, że w. ks. Zygmunt w roku 1438 potwierdził i odnowił ugodę z Polską, ale to mniemanie nie jest dostatecznie udowodnione. Po jego śmierci spór o Wołyn i część Podola groził zerwaniem Unii, tem bardziej, że Litwini wbrew prawu ogłosili w. księciem Kazimierza. Po śmierci Władysława Warneńczyka, 10 listopada 1444 r. ogłoszony, a w roku 1447 koronowany, podsycił on silną opozycję przeciwko Unii; rozdrażnienie wzajemne groziło wojną domową. Król Kazimierz jednak zażegnał burzę, zaprzysięgłszy, że ziem, z Polską złączonych, nie oderwie od Korony. Za jego rządów instytucje polskie, acz bardzo powoli rozpowszechniały się; król, o ile mógł, o tyle przekształcał Księstwa udzielne w województwa, zorganizowane na wzór polski. Za jego następcy, Aleksandra (do r. 1501 tylko na tronie litewskim) niepowodzenia polityki litewskiej zmusiły go do przyjęcia projektu Sejmu Piotrkowskiego (1499 r.), wedle którego Polska i Litwa mają stanowić jedno państwo o jednym rządzie i jednym panującym, noszącym tytuł króla polskiego i w. księcia litewskiego, a obieranego wspólnie; wspólne też mają być Sejmy, przymierza i bicie monety (Narbut VIII., 349, 350). Artykuł tego projektu o obiorze króla i w. księcia wraz z zobowiązaniami się Litwinów, uczynionymi na Zjeździe Horodelskim, Sejm Litewski 20 lipca tegoż roku zatwierdził uroczystie (Vol. Leg. tom I., 281, 284). Projekt ów powtórzył w całości przywilej Miński z r. 1501, wydany z powodu wyniesienia na tron polski w. ks. Aleksandra. Przywilej ten zawiera dodatek, w którym powiedziano, że „Unia dla obu narodów jest i pożyteczną i potrzebną”. (Vol. Leg., tom. I., 285, 289).

Atoli te wszystkie zjazdy i układy nie ustanowiły jeszcze Unii; Korona i Litwa stanowiły, jak i uprzednio, zupełnie odrębne państwa, acz w teorii dawno je połączono. Dopiero zrzeczenie się przez Zygmunta Augusta dziedziczości tronu litewskiego na Sejmie Warszawskim z r. 1563, upadek feudalizmu, wyzwolenie się wyższych i średnich warstw litewskich, upadek despotycznej władzy w. księcia, rozwój życia publicznego, oraz stanowcza przewaga kultury zachodniej i polskości nad kulturą wschodnią i białoruszczyzną, umożliwiły Unię rzeczywistą. Istniały dwie główne przeszkody: konieczność ustąpienia Koronie Kijowa, Wołynia i Podlasia, czego Litwa, straciwszy Połockie, Smoleńskie i Siewierskie, nie chciała uczynić, oraz opór panów litewskich, obawiających się upadku swego znaczenia. Kilka sejmów

litewskich (Bielski i Brzeski), oraz wspólnych spełzło na niczem; panowie litewscy z księciem Mikołajem Czarnym Radziwiłłem nie chcieli ani słyszeć o Unii. Dopiero śmierć ich przywódcy, zwycięstwa Iwana Groźnego, starania króla, dążenia szlachty do swobód polskich zmusiły ich do względności i pewnych ustępstw w sprawie Unii. Na Zjeździe Radoszkowickim w 1567 r. panowie litewscy oświadczyli posłom polskim, iż nie są od tego, żeby Unia dojsć nie miała, ale na postawione przez nich warunki, Polacy nie mogli się zgodzić. Spory o Kijów, Wołyń i Podlasie, dziedziczość krzesła senatorskich, oraz o koronację panującego w Wilnie, jako w. ks. litewskiego, trwały w dalszym ciągu.

Taki był nastrój umysłów, gdy 10 stycznia 1569 r. posłowie obu narodów zebrali się na pamiętny sejm do Lublina, na który nie przybył jednak W. Hetman litewski, zacięty przeciwnik Unii. Zaraz zaczęły się spory; Litwa odrzucała dawne opisy i zobowiązania się, ale pragnęła Unii „wedle miłości braterskiej“, Polska zaś twardo stała przy dawnych opisach i odwiecznych pretensjach do ziem ruskich; posłowie podlascy domagali się gwałtownie przyłączenia Podlasia do Korony. Doszło do tego, że w nocy przed 1 marca część panów litewskich uciekła z Lublina, ale pozostali, zachęceni przykładem książąt, Konstantego Ostrogskiego i Aleksandra Czartoryskiego, Wojewodów Kijowskiego i Wołyńskiego, przystali na Unię. Wówczas król w charakterze w. księcia litewskiego, ogłosił akt wcielenia do Korony Kijowa, Wołynia i Podlasia i części Podola. Ta okoliczność, oraz silny ruch szlachty litewskiej, która nie czekając końca sejmu, w swych ziemiach i powiatach z bronią w rękę zaczęła zaprzysięgać Unię, zmusiły panów litewskich do powrotu (6 czerwca). Znowu rozpoczęły się targi, ale panowie litewscy już nie mogli utargować, chociaż na sesji 27 czerwca na klęczkach prosili króla o zachowanie osobnej pieczęci i przyłączenie do Litwy Infant. Tak więc przyszedł do skutku 12 sierpnia 1569 r. ów wiekopomny akt Unii Lubelskiej, który Niemiec Hüppe, znany badacz naszej przeszłości dziejowej, nazywa „wzorem mądrości i sprawiedliwości ludzkiej“.

Czas jeszcze niejakiś Litwa próbuje występować samodzielnie, ale niebawem znika to, lubo aż do upadku N. Rzeczypospolitej pilnie strzegła swej odrębności politycznej. Polskość powoli rozpowszechniała się, powoli język polski stał się językiem urzędowym... na mocy zwyczaju i używania, nie zaś — przepisu prawa; powoli zaczęły posługiwać się nim niższe warstwy szlacheckie, mieszczaństwo i włościanie w niektórych okolicach. Wogóle śmiało rzec można, że oddziaływanie polskości na Litwę jest

wprost zależnem od stopnia natężenia naszego życia kulturalnego; wszelkie jego spotęgowanie się wnet potęguje to oddziaływanie. Język litewski pozostał zawsze tylko językiem ludu, lubo, w czasach reformacyi, starano się podnieść go do godności języka literackiego... w celach propagandy religijnej. Tak pierwszą książką litewską był przekład małego katechizmu dr. Marcina Lutra, wydany w Królewcu z rozkazu Alberta w r. 1545, czy też 1547. Językiem tym posługiwały się oba wyznania, walczące z sobą, katolicyzm i kalwinizm. „Niewiele znalazło się osób — mówi Jaroszewicz — a i tych dostarczył nam szczególnie zakon księży Jezuitów w XVI i XVII wiekach, chcących doskonalić i krzewić ojczyzną mowę“. (Obrazy Litwy II., 125).

Ze względów propagandy religijnej zwrócono uwagę na oświatę ludu. Ponieważ kalwiniści mieli dużo szkół ludowych, przeto katolicy musieli z konieczności posługiwać się tą bronią, jakoż w początkach w. XVII założono 13 szkół parafialnych katolickich, jak mówi Jaroszewicz. Lubo najazdy szwedzkie i wojny domowe, oraz prześladowania protestantów i nierząd obniżyły poziom oświaty ludowej, wszakże Żmudź nigdy nie doszła do takiego stopnia zubożenia, bezładu i ogłupienia, jak Litwa, która niemal zdziczała tak dalece, że „nie była w stanie pomyśleć o polepszeniu gorzkiej doli swojej“ — jak to słusznie zauważył Jaroszewicz. — Iskierki oświaty ludowej zachowały się nawet w XVIII wieku, w dobie upadku. Starania komisji edukacyjnej natrafiły na grunt dobry; świeży człowiek, a gorliwy obywatel ks. Jan Łopaciński, biskup żmudzki, nakazał, żeby z funduszków kościelnych w każdym miasteczku parafialnem była założona szkoła, w której księża po litewsku winni byli uczyć działość nauki religii, czytania i pisania, rachunków i śpiewu kościelnego, oraz — w niektórych ważniejszych — języka polskiego i łaciny. Ta uchwała została wykonaną i nigdy nie poszła w zapomnienie. Około 1840 r. Ludwik z Pokiewia pisał: „zaprowadzony zwyczaj oddawna uczenia dzieci wiejskich czytania, pisania i rachunków utrzymuje się dotąd“. W r. 1859 prawie nie było parafii, nie posiadającej szkółki, w której uczono po polsku lub po litewsku — stosownie do okoliczności miejscowych — czytać, pisać i rachować, oraz religii. W jesieni 1861 r. liczone około 500 szkół, włączając w tę liczbę szkoły dla dorosłych. Położył tu wielkie zasługi ks. Wołonczewski, biskup żmudzki. Po upadku powstania szkoły te znikły, ale i dziś prawdą są te słowa, które kiedyś pisał Ludwik z Pokiewia w swych „Wspomnieniach ze Żmudzi“. „Wzgardy powszechnej stałyby się ofiarą ten wieśniak,

któregoby ujrzano w kościele bez książki do nabożeństwa". Faktycznie — jak to stwierdzają spisy parafialne — oraz dane statystyczne, przeszło połowa ludności umie czytać; liczba analfabetów wśród katolików waha się w granicach 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wynosząc przeciętnie około 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wśród kalwinów analfabeci stanowią bardzo rzadki wyjątek.

Wpływ wyższych warstw społecznych, różniących się językiem i zwyczajami, był stosunkowo nieznaczny. W zakresie pojęć prawno-społecznych wyrażał się on przeważnie w sądownictwie patrymonialnem, które miało na Litwie granice szersze, niż w Koronie. Tak np. Statut (rozdz. III., art. II., par. 2) dozwala panom sądzić sprawy gardłowe swych sług, chociażby szlachty, z wyjątkiem spraw o utratę czci i zachowaniem apelacji do Trybunału. Sądy patrymonialne w sprawach ważnych wykonywały się z udziałem kilku szlachciców osiadłych, biegłych w prawie, a często i w obecności woźnego; nie gardzono torturami. Wyroki spełniał kat. Opierały się one na statucie i prawie zwyczajowem, czego pilnie przestrzegała Asesorya litewska, która przyjmowała apelacje włościan starościńskich i królewskich na wyroki sądów patrymonialnych. Pierwsze ograniczenie jurysdykcji patrymonialnej nastąpiło w r. 1768. Ówczesny sejm, zatwierdzając całość praw i przywilejów szlacheckich, dodał: „jus jednak vitae et necis poddanego w ręku dziedzica być nie ma; lecz gdy poddany kryminal popełni, do sądu grodzkiego lub ziemskiego lub miejskiego w miastach większych oddany być powinien“.

Wątpię, by w drodze wykonania jurysdykcji patrymonialnej dużo pojęć prawnych klas wyższych dostało się do ludu... Wogóle położenie włościan na Żmudzi było o wiele lepszem, niż w Litwie; rozluźnienie się poddaństwa pod koniec w. XVIII, bliskość Prus i Kurlandyi, co ułatwiała w danym razie ucieczkę, patryarchalność stosunków społecznych, brak wielkich panów, rozległe królewszczyzny i liczne starostwa, tudzież lepsze warunki ekonomiczne tłómaczą to zjawisko. Oprócz tego na Żmudzi utrzymali się „ludzie wolni“, zwani w aktach starych „wolnymi ludźmi Jeho Korolewskiej Miłości“ lub „pochożymi“, których przeciwstawiano „ludziom ciałłym“ czyli „ojczycom“. Nie byli to poddani, chociaż nie mieli gruntów własnych; około r. 1791 narachowano ich przeszło 30.000. Upadek N. Rzeczypospolitej pogorszył położenie ludu. „Po upadku Rzeczypospolitej — mówi Krzysztopór — włościanin ostatek swobody utracił; formalnie przypisany do ziemi, ogłoszony poddanym dziedzica, rzucony mu niejako na pastwę, znalazł się stokroć nędzniejszym, niżeli za najgorszych czasów

Rzeczypospolitej“ (O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce, 325). Oprócz tego Katarzyna II. rozdała dużo królewskich i dóbr starościńskich, zamieniając ich poddanych, uprzednio posiadających pewne prawa cywilne, niemal w zupełnych niewolników. Tak hr. Platon Zubow otrzymał ekonomię szawelską, która obejmowała prawie trzecią część Żmudzi.

Jednocześnie z nastaniem rządów rosyjskich, spotęgowały się węzły poddaństwa, w tym czasie bardzo już rozluźnione. Fakt spotęgowania się poddaństwa po upadku Rzeczypospolitej nie ulega dziś zaprzeczeniu; sami nawet historycy rosyjscy, zwłaszcza Kojalowicz i de Pouillet, stwierdzają to. Na Żmudzi „ludzie wolni“ stracili swą wolność w stopniu znacznym. W czasie pierwszej rewizji (spisu ludności męskiej, opłacającej poddaństwo) w 1796 r. kazano ludzi wolnych przypisać do tych dóbr, w których mieszkali, zachowując jednak wolność osobistą. Stworzono dla nich osobną kategorię — „wolno-skazkowych“, którzy mogli zmieniać panów. Wiadomym jest faktem, że w r. 1794 Żmudź walczyła rozpaczliwie; w walce tej uczestniczył lud; to samo powtórzyło się w latach 1831 i 1863. Nawet w r. 1812 lud powstał z bronią w rękę, mniemając, iż wojska Ks. Warszawskiego niosą mu zniesienie poddaństwa, wolność osobistą, ale odezwa tymczasowego Rządu litewskiego z dnia 7-go lipca wytrąciła mu broń z ręki, nakazując przywrócenie poddaństwa i zobowiązując lud do posłuszeństwa panom. Udział ludu żmudzkiego w walkach o wolność należy tłumaczyć przeważnie silnie rozwiniętym poczuciem religijnym; lud walczył w obronie katolicyzmu. Muszę jednak nadmienić, że chłop żmudzki wogóle nigdy nie był ani tak biednym, jak litewski lub białoruski. W ludzie też żmudzkim tkwi pewne poczucie odrębności, którą wraz z katolicyzmem gotów on bronić do upadłego.

Najgorsze czasy nastąpiły po upadku powstania 1831 r.; były to czasy prawdziwych orgij pańszczyźnianych częściowo wywołanych obniżeniem się poziomu umysłowego i moralnego ziemian ówczesnych. Dziś jeszcze żywe są wśród ludu tradycje tych czasów; dziś jeszcze w pow. Poniewieskim lud ze zgrozą i przekleństwem wspomina dotąd nazwiska niektórych właścicieli ziemskich, słynnych ze złego obejścia się; nawet groby ich długo obrzucano kamieniami, by zmarli nie powstawali i nie mogli szkodzić ludziom. Mimo to jednak tradycje kościuszkowskie nie zagięły; skorzystano z koronacji Aleksandra II., by poruszyć kwestyę zniesienia poddaństwa; proszono o to cara. Głośny reskrypt z dnia 20 listopada st. st. 1857 r. był odpowiedzią na pro-

śbę szlachty; nakazywał on zwołać w każdej z trzech gubernij litewskich osobne komisye, złożone z deputatów szlacheckich po dwóch od każdego powiatu z wyboru szlachty, i poruczył im opracowanie projektów zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan. Osobna komisya litewska w Wilnie, złożona z deputatów gubernii litewskich, miała wypracować projekt do prawa odnośnego. W komisji Kowieńskiej Jakób Giejsztor domagał się, by szlachta sama uwolniła poddanych, nadając im darmo ziemie uprawiane; wniosek ten upadł. Uchwała głównej komisji litewskiej w Wilnie, zalecająca uwolnienie włościan, ale bez nadania ziemi i z zachowaniem władzy patrymonialnej, wywołała ów rozgłośny wierszyk Syrokomli, tak zakończony:

„O wstyd mi Wilna, nie chcę być Litwinem!  
A hańba mojej herbowej pieczęci“.

Pomimo oporu szlachty głośne prawo o uwłaszczeniu z dnia 19 lutego st. st. 1861 r. zniósło poddaństwo i władzę patrymonialną panów, nadając włościanom grunta za wykup, którymi faktycznie władali oni w dniu ogłoszenia prawa. Kreślić tu dzieje tej wielkiej reformy społe znej, ściśle związanej z wypadkami 1862 r., niema możności. Podkreślam tylko, iż wyzyskano wszystko, co było można, na korzyść ludu, z powodu chęci doszczętnego zrujnowania szlachty, właścicieli ziemskich.

Tu w kilku słowach skreślę organizacyę włościańską, przeprowadzoną w r. 1861. Wówczas stworzono gminę stanową, ściśle włościańską. Składa się ona z kilku lub kilkunastu gromad. Gromadą rządzi jednolicznie starosta, wybierany przez zebranie gromadzkie, w którego skład wchodzi wszyscy gospodarze samodzielni. Starosta odpowiada sołtysowi, stojącemu na czele gromad, składających gminę w Królestwie Polskiem. Zebranie gminne, złożone z delegatów, po jednym z 10 dymów, wybiera starszysznę (wójta) i stanowi najwyższy organ samorządu gminnego. Do niego należy repartycya podatków i ściąganie ich, wykonanie opieki prawnej, wybór sędziów i t. d.; może ona nawet ustanawiać opłaty gminne i t. d. Do niego też należy prawo zesłania na Sybir szkodliwych członków gminy lub odmowa zaliczenia do gminy tych osób, które odbyły karę kryminalną; są to pozostałości władzy patrymonialnej. Każda gmina ma własnego pisarza i kancelaryę, która załatwia też wszelkie korespondencye z władzami, oraz czynności biurowe, związane z sądownictwem. Sąd jest osobny i niezależny od administracyi; składa się on z 4—12 sędziów wybieranych przez zebranie gminne. Sąd gminny nie ma dotąd

żadnej ordynacyi sądowej, przepisanej przez prawo; nie ma on ani przewodniczącego stałego, ani pisarza, ani żadnego przewodu sądowego; wszystko opiera się na prawie zwyczajowem, tylko komplet — 3 sędziów — przepisuje ustawa. Sądy gminne wyrokują na mocy prawa zwyczajowego; ich kompetencya w sprawach karnych ogranicza się temi przekroczeniami, które pociągają maximum 7 dni aresztu lub tyleż dni robót publicznych, oraz chłostę (maximum 20 różg), od której są wolne kobiety, nieskalani żołnierze dymisyonowani, i t. d. W sprawach cywilnych po dlegają mu wszelkie powództwa do 100 rub., oraz sprawy, wynikające w zakresie własności ukazowej, ziemskiej; granice te jednak bywają ustawicznie przekraczane. Wyroki sądów gminnych są ostateczne; można zanosić na nie tylko skargi kasacyjne do Zjazdów komisarzy do spraw włościańskich, które istnieją w każdym powiecie. Komisarz do spraw włościańskich — to urzędnik wyższy, a doskonale płatny, którego obowiązkiem jest nadzór nad samorządem włościańskim i prawna ochrona tego stanu; faktycznie — ów nadzór sprowadza cały samorząd gminny do zera. Rozumie się — sądom gminnym podlegają tylko włościanie w sprawach między sobą; wywołują one mnóstwo skarg, szerzą niesłychane pieniactwo, często obrażają najelementarniejsze poczucie sprawiedliwości, często zależą zupełnie od wpływowych i bogatych włościan, niekiedy zaś — od żyda arendarza...

Wogóle w warunkach obecnych sądy gminne, stojące poza obrębem ogólnej organizacyi sądowej, demoralizują lud, dzięki wpływom postronnym, przeważnie pisarza gminnego, zwykle człowieka „z pod ciemnej gwiazdy“, jak mówią u nas. Słowem — cały ustrój gminny ani w setnej części nie odpowiada wymaganiom, których od niego spodziewaćby się należało.



*Jan Witort.*

## MELODYE

### niektórych pieśni ludowych.

Od wielu lat płaczą się w mej pamięci melodye niektórych pieśni ludowych — posłyszanych w różnych okolicach kraju naszego.

Można mieć cześć dla muzyki cywilizowanej, zachwycać się operami, wysłuchiwać całych koncertów, a pomimo tego można z upodobaniem słuchać, gdy śpiewają robotnice w polu, prządki przy kądzieli, koniuchy pędzący konno na pastwiska nocami,